

sis

Serwis Informacyjny Solidarności

NR 35 (343)
26 września 2013

Muszą czuć nasz oddech

Po co zbierać podpisy pod petycją o skrócenie kadencji Sejmu (niektórzy nazywają to samorozwiązaniem Sejmu), skoro taką decyzję i tak muszą podjąć posłowie? Przecież taka petycja nie ma mocy wiążącej. W swojej istocie jest jedynie wyrażeniem opinii.

I właśnie o to chodzi. My obywatele nie mamy dzisiaj innej możliwości zmuszenia posłów, aby przestali nas i siebie – męczyć, jak tylko ciągle na nich naciskać. I właśnie nasza akcja to kolejna okazja dla społeczeństwa (bo związkowców nie trzeba do niczego przekonywać), aby mogło naciskać na władzę, której ma już dość. Wystarczy spojrzeć na notowania Sejmu, Senatu i rządu.

Ale trzeba mieć świadomość, że taki apel będzie miał sens tylko wtedy, gdy zostanie poparty nie przez tysiące, ale przez miliony obywateli. Takiego głosu nie będzie można zignorować. Trudno będzie politykom w takiej sytuacji powtarzać, że mają mandat społeczny do sprawowania władzy. Bo nie mają.

Rządząca PO wygrała wybory, bo zataiła w kampanii wyborczej zamiar podniesienia wieku emerytalnego. Dla zdobycia władzy dopuściła się więc oszustwa. A gdy wiek podnosiła, nie dopuściła do referendum w tej sprawie. Dlatego nie ma mandatu do sprawowania władzy, a my musimy im o tym ciągle przypominać.

Zbieramy podpisy!

Zbieramy podpisy pod wnioskiem o podjęcie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwały dotyczącej skrócenia VII kadencji Sejmu.

Koleżanki i Koledzy!

Manifestacja pokazała nie tylko naszą siłę i determinację, ale również – a może przede wszystkim – ogromne poparcie i zaufanie społeczeństwa, które oczekuje zmian. To pokazuje, że „Solidarność” i pozostałe związki zawodowe są dzisiaj jedyną realną siłą zdolną do przeciwstawienia się złej polityce prowadzonej w Warszawie na ulicy Wiejskiej.

To duże zobowiązanie. Nie wolno nam go zawieść.

Podczas finału akcji „Dość lekceważenia społeczeństwa” 14 września ogłosiliśmy na Placu Zamkowym, że będziemy zbierać podpisy pod petycją o skrócenie kadencji Sejmu, potocznie nazywaną też petycją o samorozwiązanie Sejmu. Nadszedł czas, aby z całą mocą uruchomić tę akcję.



Fot. P. Machnica (2)

Petycja z formalnego punktu widzenia nie ma mocy prawnej. To znaczy, że nie jest dla posłów wiążąca. Ale jeśli uda nam się znaczącą liczbę podpisów, politycy nie będą mogli zignorować tego głosu. Dlatego warto zaangażować się w to przedsięwzięcie, bo będzie to ważny środek nacisku na władzę, która prędzej czy później musi zacząć słuchać swoich obywateli.

Zwracam się do wszystkich struktur naszego Związku, naszych sympatyków, do organizacji, stowarzyszeń, inicjatyw obywatelskich oraz do wszyst-

kich, którzy chcą zmiany obecnej władzy, o poparcie naszej akcji. Petycję z listą na podpisy można pobrać ze strony głównej (www.solidarnosc.org.pl) w formie elektronicznej lub bezpośrednio w Zarządach Regionów NSZZ „Solidarność”.

Piotr Duda

Oryginalne listy z podpisanymi należy przekazywać do poszczególnych regionów lub bezpośrednio do Komisji Krajowej.

➔ [Tutaj lista adresowa i wniosek o skrócenie kadencji Sejmu.](#)

STRAJK

Strajk w Stoczni Gdańsk



W Stoczni Gdańsk o godz. 13.00 zakończył się kilkugodzinny strajk ostrzegawczy. Jak poinformował wiceprzewodniczący zakładowej „S” Karol Guzikiewicz, pracownicy weszli w spór zbiorowy z pracodawcą, do którego przyłączyły się wszystkie działające w przedsiębiorstwie związki zawodowe. Decyzję o kolejnych krokach protestujący podejmą w poniedziałek.

Żałoga Stoczni Gdańsk rozpoczęła w czwartek rano strajk, domagając się wypłaty zaległych wynagrodzeń. W środę 25 września mimo wcześniejszych ustaleń stoczniowcy nie otrzymali drugiej raty pensji za sierpień. Przypomnijmy, że pracownicy Stoczni Gdańsk od maja otrzymują wynagrodzenie w ratach.

– Protest wybuchł spontanicznie wczesnym rankiem. Żałoga nie dała się podzielić. Dyrekcja

chciała wypłacić pensje tylko pracownikom fizycznym, a pozostałym później. Stoczniowcy powiedzieli „nie”. Ludzie mają już dość tej sytuacji, nie spodziewali się braku pieniędzy. Tak jak inni mają kredyty, terminy płatności, opłaty za przedszkola dla dzieci. Dlatego cała załoga zastrajkowała. Po wczorajszych informacjach medialnych pieniądze przeznaczone na wynagrodzenia dla pracowników zostały zajęte, prawdopodobnie przez komornika. Uważamy, że to co się dzieje wokół stoczni to rozgrywka medialna. Większość stoczniowców zapoznała się z ujawnioną przez media instrukcją PR dla Agencji Rozwoju Przemysłu i są nią oburzeni – powiedział nam wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S” Stoczni Gdańskiej Karol Guzikiewicz.

➔ www.solidarnosc.gda.pl

CBOS

STOP 67

Polacy popierają protesty



Fot. P. Machnica

Połowa Polaków popiera protesty związkowe zorganizowane we wrześniu przez "Solidarność", OPZZ i FZZ.

Podczas badania CBOS połowa respondentów poparła protesty związkowców, a niespełna dwie piąte badanych (37 proc.) zadeklarowało, że są przeciwni tej akcji.

Protesty popierają młodzi. Osoby w wieku od 18

do 24 lat częściej niż inne grupy wiekowe mają ochotę protestować przeciw polityce rządu (60 proc.). Protesty najsilniej popierają robotnicy wykwalifikowani (67 proc.), a także gospodynie domowe (66 proc.), osoby bezrobotne (62 proc.) oraz uczniowie i studenci (61 proc.).

Aż 85 proc. zwolenników PiS popiera protesty, ponad połowa wyborców SLD, nie-

spełna połowa sympatyków PSL oraz Ruchu Palikota, chociaż w elektoracie Rzeczypospolitej Polskiej przewagę mają przeciwnicy protestów. Nieprzychylni protestom są w zdecydowanej większości wyborcy PO.

Badanie przeprowadzono w dniach 5-12 września na liczącej 911 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych Polaków.

Niezadowoleni z reform emerytalnych

67

NIE DLA WYDŁUŻONEGO WIEKU EMERYTALNEGO

Podwyższenie wieku emerytalnego to najgorzej oceniana reforma rządu premiera Donalda Tuska - wynika z badania przeprowadzonego przez Homo Homini dla "Rzeczpospolitej".

"Rz" zleciła sprawdzenie, jak opinia publiczna ocenia 11 reform przeprowadzonych przez rząd. Najgorzej w rankingu wypadły te zmiany, które dotyczą systemu emerytalnego. Podwyższenie wieku krytykuje 72 proc. ankieterów (pozytywnie ocenia je 22 proc., 6 proc. nie ma zdania). Z kolei zmiany w OFE źle ocenia 48 proc. badanych (17 proc. uważa je za pozytywne). W pierwszej trójce niepopularnych reform znalazły się też sześciolatki - obniżenie wieku szkolnego nie podoba się 49 proc. pytanym (16 proc. uznało, że zmiana jest pozytywna).

Najlepiej w zestawieniu wypadło wydłużenie urlopu rodzicielskiego - roczny macierzyński dobrze oceniło aż 88% procent ankieterów. Wśród najbardziej docenionych reform znalazła się też refundacja in vitro (63 proc.) oraz przedszkola za złotówkę (61 proc.).

Jeśli chodzi o niedawno wprowadzone zmiany w czasie pracy, 38 proc. pytanym osób ocenia je negatywnie, 35 proc. pozytywnie, 21 proc. nie ma zdania, a 6 proc. nawet o nich nie słyszało. Zdaniem rzecznika "S" Marka Lewandowskiego, wynika to z faktu, że wielu Polaków zatrudnionych jest na umowach śmieciowych i Kodeks pracy w ogóle ich nie dotyczy.

SERWIS

Nowa strona Tygodnika

Miło nam poinformować, że powstał nowy serwis informacyjny „Tygodnika Solidarność” www.tygodniksolidarnosc.com.

Czytelnicy znajdą tu informacje, analizy i komentarze dotyczące bieżących wydarzeń społecznych, politycznych, a także, a może przede wszystkim - z życia NSZZ Solidarność.

W serwisie zamieszczane będą felietony, materiały video i galerie zdjęciowe. Informacje podzielone zostały

na 10 kategorii: Związek, Kraj, Świat, Praca, Społeczeństwo, Porady Prawne, Historia, Kultura, Sport i Turystyka. W ramach każdej z nich na stronie głównej portalu codziennie pojawiają się najświeższe informacje i komentarze. Czytelnicy znajdą w serwisie także omówienie najważniejszych materiałów zamieszczanych w wydaniu papierowym „Tygodnika Solidarność”.

Strona oferuje obiektywne dziennikarstwo na wysokim poziomie merytorycznym.

Tygodnik
SOLIDARNOSCI

Nowy serwis „Tygodnika Solidarność” to także forum publicystyczno-informacyjne służące wymianie opinii i informacji, głównie w środowisku związkowców i pracowników, ale otwarte dla wszystkich zainteresowanych.

www.tygodniksolidarnosc.com

HAPPENING

Styl minionej epoki

O happeningu opowiada Leszek Walczak, przewodniczący Zarządu Regionu Bydgoskiego NSZZ Solidarność.

Pierwsza z zapowiadanych wizyt pomnika premiera miała miejsce w Bydgoszczy. Jak przebiegła?

Przygotowaliśmy happening, podczas którego chcieliśmy pokazać styl sprawowania władzy przez koalicję rządzącą. To styl na wzór minionej epoki: arogancja, duma, zadufanie w sobie i propaganda sukcesu: partia wie lepiej, premier wie lepiej.

Hasła, które padały kiedyś, są dziś wyjątkowo aktualne. Niestety, w tych wszystkich programach i obietnicach niewiele jest troski o społeczeństwo. To taka smutna refleksja, że wróciliśmy do zarządzania państwem przypominającego minioną epokę.

Happening to odpowiedni sposób zwrócenia uwagi na problemy społeczne?

To jest dobra metoda, żeby pokazać, że premier miał jeździć po kraju, obiecał do nas przyjechać, ale stchórzył. Mimo że

czekaliśmy na niego, żeby przedstawić nasze problemy. A jest o czym rozmawiać: aż 600 tys. z 2 mln osób mieszkających w naszym regionie żyje w ubóstwie, w województwie kujawsko-pomorskim ok. 130 osób dziennie traci pracę, poważne problemy dotyczą też infrastruktury drogowej. Tutaj kryzys wcale się nie skończył, ale nie mamy możliwości przekazania tego premierowi, bo nie przyjechał.

Teraz o problemach się dowie...

Tak, wszystkie postulaty zostały zebrane do specjalnej skrzynki, która zostanie zalakowana i przesłana do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Co ciekawe, także osoby, które przypadkowo pojawiły się na happeningu, spontanicznie wrzucały do tej skrzynki swoje żale, pretensje i informacje o niespełnionych obietnicach. Cały happening został przyjęty przez mieszkańców Bydgoszczy z dużym entuzjazmem. Jesteśmy mile zaskoczeni - oddźwięk jest



Fot. M. Brodowski (4)

naprawdę pozytywny i wszędzie - nawet w mediach - zebraliśmy pozytywne recenzje. Udało nam się w nietypowy sposób pokazać, że rządzi nami drużyna nieudaczników, która tylko żongluje obietnicami.



BYDGOSZCZ

Tusk z gospodarską wizytą nad Brdą



Jak obiecał, tak zrobił. Premier Donald Tusk na zaproszenie bydgoskiej „Solidarności” przybył z gospodarską wizytą do grodu nad Brdą.

Punktualnie o godz. 15.00, na specjalnie dla niego skonstruowanej platformie, triumfalnie wkroczył na Stary Rynek. W imieniu związkowców i

mieszkańców Bydgoszczy gościa przywitał przewodniczący NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego Leszek Walczak. Jakież było zdumienie wszystkich, gdy ujrzeli podążających za premierem kilku ministrów jego rządu w strojach piłkarskich. Na zaimprovizowanej, zielonej murawie rozegrali oni między sobą mecz piłkarski. Sam premier, choć pewnie żałował, że na boisku nie wystąpił, z uwagą wysłuchał odczytywanej głośno przez Leszka Walczaka listy niespełnionych obietnic. Co prawda, niektórzy z ministrów chcieli w trakcie meczu protestować, ale czujny sędzia piłkarski natychmiast tę nie-subordynację karał żółtymi i czerwonymi kartkami. Zgromadzeni licznie bydgoszczanie co chwilę skandowali pod adresem wodza: „Donald”, „Donald”,

„Niech żyje”, „Niech żyje”. „Pod mądrym kierownictwem Wielkiego wodza Donalda narodziła się partia klasy nowego typu, Polska zjednoczona Platforma Obywatelska, wzmocniona w ogniu sześciolletniej walki o utrwalenie władzy...” - wtórował na mównicy przewodniczący Leszek Walczak.

Cały czas w trakcie tego historycznego spotkania w tle słychać było piosenkę Wałów Jagiellońskich „Do pracy, rodacy”. Donald Tusk co prawda nie przemówił, ale dopuścił do głosu świadków zgromadzenia. Nie szkodzi, że utyskiwali, skarżyli się, a nawet grozili pięściami, on nadal dumnie tkwił na cokole, myśląc już pewnie o następnej gospodarskiej wizycie.

Zarząd Regionu Bydgoskiego

PROJEKT

Budżet stagnacji na 2014

Skoncentrowany na administrowaniu długiem, oparty na zbyt optymistycznych założeniach, dławiący rozwój i inwestycje – to główne zarzuty „Solidarności” wobec rządowego projektu budżetu na 2014 r. Prezydium Komisji Krajowej wydając negatywną opinię wskazuje, że projekt realizując cele polityczne rządu bierze pod uwagę jedynie obniżanie deficytu budżetowego i zachowanie pozorów dyscypliny, a nie potrzeby obywateli.

Autorzy opinii wskazują, że projekt szacuje wzrost PKB na poziomie 2,5% dzięki odbudowie popytu wewnętrznego i inwestycji prywatnych. Zdaniem „Solidarności” to nierealne ze względu na działania rządu hamujące wzrost spożycia indywidualnego (zamrożenie funduszu płac w sferze budżetowej, bardzo niski poziom płacy minimalnej, niska waloryzacja rent i emerytur oraz ostatnio dokonane zmiany w Kodeksie pracy, wysokie bezrobocie, niskie tempo wzrostu płac w sektorze przedsiębiorstw oraz

spadający poziom oszczędności), czego potwierdzeniem jest zawarta w projekcie informacja, że rok 2013 jest piątym z kolei, gdy realne tempo wzrostu wynagrodzeń jest niższe niż wzrost wydajności pracy. A więc konkurencyjność polskich przedsiębiorstw opiera się wyłącznie kosztem pogarszającej się sytuacji pracowników i społeczeństwa, a to negatywnie wpływa na popyt wewnętrzny.

W opinii czytamy również, że w 2014 r. nadal będą zamrożone są progi podatkowe, kwoty zmniejszającej podatek, kwoty zryczałtowanych kosztów uzyskania przychodu, nadal ma miejsce likwidacja poszczególnych ulg podatkowych, utrzymanie podwyższonych stawek VAT oraz opodatkowanie podatkiem akcyzowym gazu ziemnego. To oznacza wzrost podatków i dalsze zmniejszenie siły nabywczej obywateli.

Autorzy wskazują również na pilną potrzebę nowelizacji prawa o zamówieniach publicznych, które opierając się jedynie na kryterium najniższej ceny preferują przedsiębiorców bazujących na



pracownikach z „szarej strefy” lub zatrudnianych na umowach śmieciowych.

Związek proponuje wzrost wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej nie mniej niż 7,1%; wzrost minimalnego wynagrodzenia nie mniej niż 7,5%, a wskaźnik waloryzacji emerytur i rent nie mniej niż 50 proc. więcej niż wzrost cen towarów i usług konsumpcyjnych w 2013 roku.

Jako przykład złamania ustaleń w ramach dialogu trójstronnego

związkowcy podają przykład wydatków na prewencję wypadkową, której wysokość w projekcie budżetu jest 10. krotnie niższa niż minimalny próg ustawowy. W okresie od dnia 1 stycznia 2014 roku do dnia 31 grudnia 2014 roku kwota wydatków ma wynosić od 0,5% do 1% należnych składek na ubezpieczenie wypadkowe, tymczasem projekt zakłada jedynie 0,059% składek.

Pełny tekst opinii można przeczytać [tutaj](#).

MENNICA

Polskie monety bite za granicą



„Zakładowe organizacje związkowe działające w Mennicy Polskiej SA (...) z wielkim niepokojem przyjęły wiadomość o ogłoszeniu przez Narodowy Bank Polski przetargu na produkcję monet 1-, 2- i 5-groszowych, dopuszczając możliwość zlecenia tej produkcji poza granice Polskie” – alarmują w piśmie do prezesa NBP Marka Belki przewodniczący „S” w Mennicy Polskiej Tomasz Bukowski i Zbigniew Lewandowski, szef Związku Zawodowego Pracowników Mennicy Polskiej i jej spółek. Podkreślają, że w przypadku przeniesienia produkcji pol-

skich monet do zagranicznej mennicy, wielu pracowników przedsiębiorstwa i polskich firm kooperujących straci zatrudnienie. „Pieniądze przeznaczone przez NBP na produkcję polskich monet powinny być wydatkowane w Polsce, a nie zasilać budżet innego kraju. Decyzja NBP odnośnie powierzenia produkcji polskich monet w kolejnych latach, winna uwzględniać interesy polskich pracowników, polskich podmiotów gospodarczych i budżetu polskiego państwa” – podkreślają związkowcy.

www.tygodniksolidarnosc.pl